

regionalnego charakteru może być postrzegana bardzo uniwersalnie właśnie dzięki temu, że pytania, na które udziela odpowiedzi, nie są wcale „regionalne”, związane tylko z Prusami Wschodnimi. „Bo właśnie o to chodzi, żeby nie zamykać się w tym swoim najbliższym otoczeniu, tylko własnym, ale być może szukać innych, podobnych mikroświatów, aby dojść w konsekwencji do wniosku, że nie jesteśmy jedyni. Żeby nie zamknąć się w takiej swojej wieży z kości słoniowej. Dla mnie bardzo ważne jest – widać to chyba i w mojej działalności, i w całej serii, aby szukać ciągle czegoś nowego. Nie ma to nic wspólnego z powierzchownym odczytywaniem rzeczywistości, ale raczej ze wzbogacaniem samego siebie. Myślę, że każdy z tych nowych odkrywanych światów pozwala nam się właśnie tak wzbogacać”<sup>38</sup>.

Uniwersalizm serii wyraża się w zasięgu jej oddziaływania. Ponieważ książki składające się na „Odkrywanie światów” zachycają nie tylko ludzi związanych emocjonalnie i zafascynowanych światami pogranicza. Docierają do tych, których łączy podobny, emocjonalny sposób odbierania świata, niezależnie od ich „geograficznego umiejscowienia”.

Seria wydawnicza „Odkrywanie światów” to pewna całość, która właśnie została zakończona, jednak nie zamknięta, jak sam autor serii podkreśla, aby pozostawić pretekst do podjęcia kolejnej rozmowy o rzeczywistości, która nas otacza, a która jest „tak różnorodna, tak ciekawa, wymagająca wielu kontekstów i perspektyw, że nie warto zamykać się w powierzchowności życia codziennego”<sup>39</sup>.

Największą wartości serii upatrywałabym w połączeniu osobistego tonu zaangażowania z rzetelną wiedzą o podejmowanych tematach oraz z europejskim widzeniem tematów trudnych, konfliktowych, charakterystycznych właśnie dla ziem pogranicznych, w umiejętności łączenia stylu z prawdą historyczną, emocji z intelektem, lokalności z uniwersalizmem, Polski z Europą<sup>40</sup>.

Sukces serii to na pewno niezaprzeczalna zasługa autora serii, Roberta Traby – historyka, który jednocześnie potrafi myśleć literacko.

MAGDALENA KARDACH  
Poznań

## OBÓZ PRACY W ZŁOTOWIE 1945-1946

Obóz Pracy w Złotowie powstał w lipcu 1945 r. Początkowo był obozem pracy przeznaczonym dla ludności niemieckiej i autochtonicznej z terenów Złotowa, Człuchowa, Chojnic i okolic (Krajniacy, Kaszubi, Warmiacy i Mazurzy). Funkcję tę spełniał do czerwca 1946 r., będąc już *de facto* obozem jenieckim. Obóz istniał do 15 września 1946 r., jednak proces likwidacji trwał niemal do końca listopada 1946 r.

W pierwszym okresie istnienia obozu nie prowadzono żadnej ewidencji osób osadzonych. Pierwsze listy zaczęto prowadzić w grudniu 1945 r.<sup>1</sup>

pojedzie’, że ‘ci, którzy zostali w domu’ udomowią stare pruskie krajobrazy raz jeszcze”. Łukasz Musiał, recenzja książki: Marion Dönhoff, *Nazwy, których nikt już nie wymienia*, Wydawnictwo Borussia, seria „Odkrywanie światów”, Olsztyn 2001 w: „Orbis Linguarum” Vol. 21, Wrocław – Legnica 2002, s. 315.

<sup>38</sup> Robert Traba w rozmowie z Magdaleną Kardach, Warszawa, 13 II 2003.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Z rozmowy z Kazimierzem Brakonieckim, którą przeprowadziłam podczas spotkania w siedzibie Centrum Polsko-Francuskiego, Olsztyn, 6 III 2003.

<sup>1</sup> Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej: OKŚZpNP), akta śledztwa S 67/01/Zk.

Obóz zlokalizowany był w pobliżu dworca PKP i był otoczony drutem kolczastym, posiadał również wieżyczki strażnicze. Przed bramą główną obozu stał wartownik<sup>2</sup>.

Naczelnikami obozu byli: Teodor Lewandowski – w okresie od lipca 1945 do 3 grudnia 1945 r., Eugeniusz Wasilewski – w okresie od 4 grudnia 1945 do lipca 1946 r.<sup>3</sup>, Stanisław Szafranski – w okresie od lipca 1946 do końca istnienia obozu, tzn. do 25 listopada 1946 r.

Początkowo w obozie znajdowały się baraki drewniane, w których przebywali osadzeni, i jeden budynek murowany, w którym urzędował naczelnik obozu oraz cała tzw. administracja<sup>4</sup>.

Warunki sanitarne panujące wówczas w obozie były bardzo ciężkie. Brud, wszy, brak bieżącej wody i kanalizacji powodowały, iż pobyt w nim był gehenną. W poszczególnych barakach przebywało od kilku do kilkunastu osób<sup>5</sup>.

W tym czasie miały miejsce zgony, jednak jak ustalono nie były one zgłaszane do Urzędu Stanu Cywilnego w Złotowie. Niewielka ich liczba była odnotowana w księgach obozowych. Były również i takie wypadki, iż zgonów nie odnotowano w księgach obozowych, a fakty te do USC zgłaszali członkowie rodzin osób zmarłych w obozie. Wyklucza to podanie nawet przybliżonej liczby osób, które zmarły w tym obozie.

Zgodnie z zeznaniami osoby internowanej, a zatrudnionej w obozie jako grabarz (w okresie od czerwca 1945 do sierpnia 1945 r.), zmarło tam co najmniej 50 osób. Miały to być głównie osoby, które poprzednio w obozie pracowały i w nim zmarły. Ciała ich były wychudzone, co wskazywało, zdaniem świadka, na fakt śmierci z wycieńczenia, głodu i chorób<sup>6</sup>. Natomiast w aktach osób, które zmarły w obozie pracy, a które znajdują się w USC w Złotowie, brak okoliczności zgonu lub jego przyczyn<sup>7</sup>.

Trudno jest również podać dokładną listę osób, które przeszły przez obóz pracy w pierwszym okresie jego istnienia. Pierwsza księga główna więźniów obozu pracy w Złotowie sporządzona została w 1946 r. przez naczelnika Wasilewskiego. Zawierała ona informacje dotyczące: nazwiska i imienia więźnia; imion rodziców; zawodu; miejsca zamieszkania; daty urodzenia lub lat; wyznania; podstaw oskarżenia; dnia, miesiąca i godziny przybycia do więzienia; kto wydał rozkaz; daty wydania i numeru sprawy; skąd przybył więzień i przez kogo został doprowadzony; dnia, miesiąca i godziny przerwania aresztu; powodu przerwania aresztu; rozkazu zwolnienia.

Osoba, która widnieje jako pierwsza w tej ewidencji została przyjęta do obozu dnia 22 października 1945 r. O tym, iż ewidencja ta nie była prowadzona chronologicznie i od początku świadczy fakt, iż już pod numerem 8 jest podana osoba, którą przyjęto do obozu dnia 13 sierpnia 1945 r.

W ewidencji tej figurują zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci. Jednak zgodnie z zapisami w rubryce „uwagi”, w późniejszym okresie prowadzono już ewidencję dzieci od 1,5-13 lat<sup>8</sup>. Była ona prowadzona w formie tzw. list dzieci obozu pracy w Złotowie od 1,5 roku do 13 lat. Na pewno przez obóz w Złotowie przewinęło się co najmniej 111 dzieci<sup>9</sup>.

Z pisma starosty złotowskiego z dnia 22 grudnia 1945 r. adresowanego do Wydziału Społeczno-Politycznego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy wynika, że tego dnia w obozie znajdowało się 468 więźniów, a w okresie od powstania obozu do 22 grudnia 1945 r.

<sup>2</sup> OKŚZpNP, S 67/01/Zk. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Edwarda Gabriela z dnia 22 stycznia 2001 r.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół nr 1744 MBP, Departament Więziennictwa 1944-1955, sygn. 1/4.

<sup>4</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Zenona Romanowa z dnia 29 listopada 2001 r.

<sup>5</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Heleny Nowińskiej z dnia 13 lutego 2002 r.

<sup>6</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jana Górniaka z dnia 6 listopada 2001 r.

<sup>7</sup> Urząd Stanu Cywilnego w Złotowie, akty zejścia za okres od 4 września 1946 r. do 25 stycznia 1947 r.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Trzy Księgi Główne Więźniów Obozu Pracy w Złotowie z lat 1945-1946 r.

<sup>9</sup> AAN, Zespół Akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 4/330.



wysiedlono z obozu do Niemiec 1078 osób. Łącznie daje to liczbę 1546 osób, które osadzone zostały w tym obozie do dnia 22 grudnia 1945 r.<sup>10</sup> Jednak należy uznać (mając na uwadze panującą wówczas praktykę), że jest to liczba zaniżona. Zawsze razem umieszczane były matki z małymi dziećmi. Bardzo często brakowało jedzenia, a to które otrzymywali internowani było złej jakości. Były i takie wypadki, że w ciągu dnia osoby internowane nie dostawały nic do jedzenia. Najtragiczniejszy był wówczas los dzieci i ich matek. Zgodnie z zeznaniami świadka, był w obozie przypadek, że matka karmiąca małe dziecko z powodu braku pokarmu piła wodę z pompy i dawała pić ją dziecku<sup>11</sup>.

W okresie od grudnia 1945 do stycznia 1946 r. warunki socjalno-bytowe w obozie uległy znacznej poprawie. Powstał obozowy szpital, warsztaty, tzw. sala rozrywkowa wraz z magazynem, kuchnia i kantyna. Wydzielono barak izolacyjny oraz dezynfektor. Większość z obozowych baraków pod koniec jego istnienia była pusta.

Zgodnie z raportem naczelnika obozu pracy w Złotowie Eugeniusza Wasilewskiego z dnia 29 maja 1946 r. (nr L.dz. 1197 – III/4/46) adresowanego do Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, 15 maja 1946 r. w obozie przebywało 865 osób<sup>12</sup>.

Do obozu osoby internowane trafiały na podstawie list sporządzanych przez funkcjonariuszy powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego w Złotowie, Chojnicach i Człuchowie. Przed przyjęciem ich do obozu zabierano posiadane przez nich wartościowe przedmioty, takie jak zegarki, obrączki czy sygnety. Wobec pewnej części przedmiotów przyjętych do depozytu obozowego mocą decyzji władz obozowych został orzeczony przepadek na rzecz Skarbu Państwa<sup>13</sup>.

Z protokołów przesłuchań w charakterze świadków osób osadzonych w obozie w pierwszej fazie jego istnienia, sporządzonych dla potrzeb śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, wynika, iż zatrzymań dokonywali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Przebiegały one w bardzo podobny sposób. Pod dom osób, które zostały zakwalifikowane do osadzenia w obozie, podjeżdżało kilku funkcjonariuszy UB. Bez okazania jakichkolwiek dokumentów czy choćby podania ustnie powodów zatrzymania kazali szybko spakować najpotrzebniejsze rzeczy. W trakcie zatrzymywania dokonywali nierzadko rewizji, zabierając rzeczy należące do osób zatrzymywanych. Po upływie kilkunastu nieraz kilkudziesięciu minut zabierali w konwoju przestraszone i zaskoczone osoby. Tragedii dopełniał fakt, iż zabierano nierzadko same kobiety z małymi dziećmi<sup>14</sup>. Następnie osoby te były dowożone do obozu i umieszczane w barakach. W tym czasie dokonywano grabieży pozostawionego mienia. Bardzo często ich gospodarstwo było przekazywane napływającym na te ziemie osadnikom<sup>15</sup>.

W trakcie pobytu w obozie osoby osadzone były bite i popychane, kobiety gwałcone. Bardzo często kierowano pod ich adresem zniewagi i określenia powszechnie uznane za obelżywe.

W tej nieludzkiej praktyce i bezprawiu wstąpił się pierwszy komendant obozu Teodor Lewandowski. Nie prowadził on nie tylko ewidencji obozowej, nie dbał o stworzenie choćby znośnych warunków w obozie dla osadzonych, ale dodatkowo przekazywał ich do pracy w pobliskich gospodarstwach rolnych i nie tylko. Znany jest przypadek przekazania do pracy w baraku dworcowym kilkunastoletniej dziewczyny w charakterze sprzątaczk<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Szczecinku, zbiór dokumentów – Starostwo Powiatowe w Złotowie, tom 12, karta 2.

<sup>11</sup> OKŚZpNP, S 67/01/Zk. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Norberta Risoppa z dnia 13 lutego 2002 r.

<sup>12</sup> AAN, Zespół Akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sygn. 4/330.

<sup>13</sup> Tamże. Wykazy protokołów wartościowych przedmiotów.

<sup>14</sup> OKŚZpNP, S 67/01/Zk. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Brygidy Palickiej z dnia 8 czerwca 2001 r.

<sup>15</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Jadwigi Brzuchalskiej z dnia 8 czerwca 2001 r.

<sup>16</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Gertrudy Bulki z dnia 8 czerwca 2001 r.

Z tytułu wykonywanej przez osadzonych pracy komendant pobierał wynagrodzenie, które zabierał dla siebie. Z powodu braku ewidencji nie wiadomo było, gdzie i u kogo znajduje się dana osoba. Przykładem najlepiej o tym świadczącym jest protokół sporządzony przez kierownika działu pracy obozu z dnia 25 maja 1946 r., w którym pisze:

„Przy objęciu Działu Pracy w Obozie Pracy w Złotowie zastałem figurujących na ewidencji 50 internowanych Niemców, nie odnotowanych dotąd, zostali wydani na prace. Z powyższej liczby za czas mego urzędowania 46 internowanych zdołałem odnaleźć.

W związku z likwidacją obozu proszę o skreślenie ww. internowanych ze stanu obozu”<sup>17</sup>.

O tym, iż samowola pierwszego komendanta obozu była nieograniczona świadczy również fakt, iż już w 1965 r. w czasopiśmie „Zapiski Koszalińskie” w opublikowanych wspomnieniach Jana Kocika pt. *W Złotowie po wyzwoleniu* możemy przeczytać między innymi:

„Przez pewien okres istniał w Złotowie obóz przejściowy. Przebywający w nim rekrutowali się z volksdeutsche, członków SS i SA, kolaborantów i szkodników państwa polskiego oraz Niemców.

Obóz ten stał się niestety również miejscem odosobnienia dla niektórych osób z ludności rodzimej, którym nie udowodniono żadnego przestępstwa. Przeważnie były to osoby, które słabo władały językiem polskim.

W tej niechlubnej stronie działalności obozu ‘wslawił się’ komendant Lewandowski. Głównym powodem jego samowoli była chęć obrabowywania ludności rodzimej. W szeregu wypadkach pozabawiano ludzi wolności na krótki czas, ażeby mieszkanie ogotocić z całego mienia.

W tym czasie istniał już w Złotowie Oddział Polskiego Związku Zachodniego, do którego należałem. Delegacja tego związku (...) udała się do Wojewody Pasemkiewicza w Bydgoszczy.

Wskazaliśmy na szkodliwą działalność komendanta obozu z żądaniem jego usunięcia. Interwencja nasza odniosła pożądaną skutek.

Władze wszczęły kroki celem zbadania sprawy i pewnego dnia Lewandowski uciekł. Jak się później dowiedzieliśmy, ujęto go i stwierdzono, że współpracował z hitlerowcami w formacji SS”<sup>18</sup>.

Sygnaly o bezprawiu i bezkarności komendanta spowodowały, iż dokonywane były kontrole i inspekcje. Jedną z nich miała miejsce w listopadzie 1946 r. Dokonali jej inspektorzy Departamentu Inspekcji Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Dotyczyła ona ustalenia nadużyć w stosunku do polskiej ludności autochtonicznej na terenie powiatów złotowskiego, człuchowskiego i bytowskiego. Oto wyniki przeprowadzonej kontroli:

„Po przeprowadzeniu konferencji w starostwach złotowskim, człuchowskim i bytowskim oraz (rozmów) z referentami społeczno-politycznymi stwierdzono, że sprawa autochtonów na tym terenie ma już charakter zdrowy. Zarysowuje się jedynie spór pomiędzy autochtonami i repatriantami. Jest to cicha walka o lepszą ziemię, lepszy inwentarz i domy mieszkalne.

W styczniu 1945 r. powiaty te zostały oswobodzone. Wojska radzieckie i polskie ustosunkowały się do ludności polskiej znajdującej się na tych terenach raczej wrogo i nieprzychylnie. Fakt zamieszkiwania ludności polskiej w Niemczech wystarczył, by ich traktować jak Niemców. Osadnicy i repatrianci, władze bezpieczeństwa i administracja również ustosunkowały się do tej ludności negatywnie.

Były wicestarosta Samarzewski, *volksdeutsch* – „polskożerca”, dał się poważnie we znaki ludności autochtonicznej. Samowola, gwałty i bezprawie pod płaszczykiem patriotyzmu były na porządku dziennym, autochtonów zaś nazywano „5-tą kolumną niemiecką”, Krzyżakami, hitlerowcami itp. Miały miejsce bardzo liczne aresztowania i zamykanie do obozów.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Szczecinku, zbiór dokumentów – Starostwo Powiatowe w Złotowie, tom 67, karta 36.

<sup>18</sup> „Zapiski Koszalińskie” nr 1/1965, s. 308-310.



Partie polityczne prawie nic nie robiły, aby stosunek ten zmienić. Wysiłki pojedynczych ludzi nie przyniosły w początkowych fazach pozytywnego rezultatu. Ludność napływowa uważała się za zdobywców, a nie za oswoobodzicieli.

Ludność, która osiedliła się na tych ziemiach, była w wysokim stopniu zdemoralizowana, a władze bezpieczeństwa nie stanęły na wysokości zadania. Nic więc dziwnego, że ludność autochtoniczna zajęła stanowisko bierne, wyczekujące, a nawet negatywne. Autochtoni uważali przesiedleńców za intruzów i szabrowników. Znaczne odprężenie przyniosła komisja weryfikacyjna, powołana do życia przez władze administracyjne.

„Były komendant obozu pracy w Złotowie, niejaki Lewandowski, nie respektował orzeczeń komisji weryfikacyjnej, a przeciwnie wszystkich Polaków aresztował i zabierał do obozu.

W obozie na swoją rękę stwierdzał przynależność państwową, a po stwierdzeniu zwalniał. W międzyczasie mieszkania aresztowanych doszczętnie okradał. Lewandowski obecnie jest za granicą”<sup>19</sup>.

Osoby osadzone były w obozie (w początkowym okresie) bez przeprowadzenia jakiegokolwiek postępowania wyjaśniającego. Wystarczyła informacja (donos), że dana osoba była np. członkiem *NSDAP* w czasie wojny. Nie sprawdzano, czy brała czynny udział w jej działaniach i jakie były powody wstąpienia do niej. Aresztowano wówczas całe rodziny, a nie tylko tę osobę, która była członkiem partii. Ilustrują to wspomnienia Ericha Hoffmana – mieszkańca Złotowa:

„(...) członkowie partii Narodowo-Socjalistycznej zostali w sierpniu 1945 r. aresztowani i umieszczeni w więzieniu w Złotowie (Flatow). Wprawdzie byli to członkowie partii, jednak bez wewnętrznego przekonania. Ze względu na prowadzoną działalność gospodarczą musieli z konieczności do partii należeć również niektórzy Polacy. Większość z nich spędziła rok lub więcej lat w więzieniu. Pewna liczba Niemców, która nie decydowała się przyjąć obywatelstwa polskiego została umieszczona w obozach i stopniowo wysiedlana: były to przeważnie kobiety. Niektórzy wydostali się z obozu w przeciągu kilku tygodni, inni zaś dopiero po dwóch latach, a nawet więcej. Okres ten stanowi bardzo smutny rozdział”<sup>20</sup>.

Bezduszość i brak jakiegokolwiek kontroli nad poczynaniami przedstawicieli władzy, zwłaszcza funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, spowodował, że do obozu trafiali Polacy. Znamionym niech będzie przykład rodziny Tomasza i Leokadii Bulka oraz ich dzieci. Tomasz Bulka mając liczną rodzinę (dziewięcioro dzieci) prowadził zakład siodlarski w czasie wojny. Gdy nie chciał wstąpić do *NSDAP*, Niemcy zamknęli mu warsztat. Cała rodzina pozostała bez środków do życia. Mając na uwadze głównie i jedynie dobro dzieci Tomasz Bulka wstąpił do partii i pozwolono mu ponownie otworzyć warsztat.

To, że Tomasz Bulka nie prowadził w tej partii żadnej działalności, jak również fakt, że Leokadia Bulka pochodziła z czysto polskiej rodziny nie miało znaczenia dla funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Złotowie. Aresztowano Tomasza i Leokadię Bulka oraz ich troje nieletnich dzieci.

Do obozu zabrano jednak tylko Leokadię Bulkę i jej troje nieletnich dzieci. Tomasza Bulkę zabrano do aresztu Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Przeszedł on gehennę ubeckiego więzienia, którego finałem było uniewinnienie przez sąd. Został bowiem mocą wyroku Sądu Okręgowego w Chojnicach (nr akt.I Kn 86/47) z dnia 21 marca 1947 r. uniewinniony od popełnienia zarzucanego mu czynu, „polegającego na tym, że od 1941 r. do 1945 r. w Radawnicy pow. Złotów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego należał do narodowosocjalistycznej niemieckiej partii robotniczej (*NSDAP*)”.

<sup>19</sup> AAN, Zespół Akt Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, sygn. 99 A, karta 308-310.

<sup>20</sup> „Kronika Miasta Złotowa” – sporządzona przez Ericha Hoffmana, relacja z 1946 r.

Tomasz Bulka przesiedział w areszcie i więzieniach od 13 grudnia 1945 r. do 21 marca 1947 r. (zgodnie z wersją oficjalną). Naprawdę był pozbawiony wolności już od sierpnia 1945 r.<sup>21</sup>.

W 1946 r., kiedy formalnie prowadzona była ewidencja osób osadzonych w obozie, byli oni rejestrowani nie tylko ze względu na płeć czy wiek, ale również ze względu na posiadane kwalifikacje zawodowe. W trakcie likwidacji obozu i przekazywaniu internowanych do innych obozów sporządzane były zbiorcze listy z szczególnym uwzględnieniem kwalifikacji zawodowych tych osób. Na jednej z takich list przekazujących jeńców-fachowców z obozu w Złotowie do obozu w Nakle z dnia 5 listopada 1946 r. widnieje zapis, iż przekazano: jednego krawca, pięciu ślusarzy, trzech szewców, jednego kowala, dwóch mechaników, czterech malarzy, jednego kołodzieja, trzech buchalterów, jednego fryzjera, jednego farbiarza, jednego młynarza, jednego cieślę, jednego mechanika. Listę podpisał trzeci z naczelników obozu pracy w Złotowie Stanisław Szafrąński.

W obozie przyjęta była praktyka (od 1946 r. sformalizowana), że osoby osadzone były kierowane do prac na pobliskich gospodarstwach rolnych. Za ich pracę obóz otrzymywał wynagrodzenie. Kwestia ta była też powodem skierowania do starosty złotowskiego pisma przez kierownika gospodarstwa rolnego w Złotowie, w którym między innymi pisał:

„W związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego oraz możliwością śledzenia za rozwojem pracy w rolnictwie czuję się w obowiązku przedstawić to, co uważam w obecnych czasach za najważniejsze, by być nareszcie samowystarczalnym i nie czekać na dary UNRRA.

Rok 1945 tu na ziemiach zachodnich był stracony, mało zebrano i jeszcze mniej zasiano, a więc mniej będzie i chleba niż było. Obecnie ze zbliżającą się wiosną obowiązkiem każdego Polaka jest zorganizować tak pracę, by móc zasiać swą ziemię w 100%, a obowiązkiem Spółdzielni i Biur Rolniczych jest zawczasu sprowadzić wszelkie możliwe do zdobycia nasiona i nawozy pomocnicze, oraz zawczasu takowe umiejętnie rozdzielić.

Przystępując do najważniejszej sprawy, a mianowicie do sił roboczych stwierdzam, iż bez dostarczenia sił jednak zasiewów nie dokonamy. W tym wypadku chodzi mnie o Niemców skoszarowanych w obozie pracy, którzy muszą być rozdzieleni w pierwszym rzędzie do prac wyłącznie w rolnictwie, a nawet ci Niemcy, którzy zostali rozdzieleni do innych prac w mieście, muszą być cofnięci i skierowani na gospodarstwa rolne.

Uważam za konieczne sporządzenie zawczasu wykazów wszystkich stojących do dyspozycji niemieckich sił roboczych, oraz wykazów gospodarstw potrzebujących robotników z uwzględnieniem ilości hektarów ziemi ornej, inwentarza żywego, posiadanych już sił roboczych i brakujące.

Przy podziale robotników muszą być uwzględniane w pierwszym rzędzie gospodarstwa duże wojskowe, oraz państwowe, wykazujące się pracą, jak również gospodarstwa mniejsze, na których faktycznie brak pracowników. Każde gospodarstwo powinno otrzymać imienny spis przydzielonych mu robotników, którzy nie mieliby prawa z danego gospodarstwa odejść. Obecnie Obóz Pracy zabierał bez wiedzy zarządu, a z wielką stratą dla gospodarstwa robotnika nie troszcząc się czy jest inny do zastąpienia.

Sprawa wynagrodzenia powinna być zmieniona, gdyż żadne gospodarstwo nie jest w stanie z góry zapłacić Obozowi Pracy do 25 zł dziennie w gotówce za każdego pracownika bez wyżywienia, gdyż Rolnik nie otrzymuje poborów pierwszego każdego miesiąca, a raz rocznie, po dobrych zbiorach”<sup>22</sup>.

Od czerwca 1946 r. obóz ten stał się *de facto* obozem jenieckim, gdyż wówczas kierowano do niego jeńców wojennych. Głównie byli to żołnierze *Wehrmachtu*, którzy dostali się do niewoli na terenie ZSRR i podali, iż są Polakami przymusowo wcielonymi do wojska niemieckiego. Ogółem do obozu w Złotowie trafiło około 3253 jeńców wojennych. Do obozu osoby te skierowane były dwoma

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, terminarz rozpraw Sądu Okręgowego w Chojnicach, repertorium „Krz” sygn. 3.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział w Szczecinku, zbiór dokumentów – Starostwo Powiatowe w Złotowie, tom 12, karta 2.



transportami z dnia 1 i 9 czerwca 1946 r. Do obozu trafiło również około 80 osób, które pracowały w wojennym sowchozie nr 83381 na terenie ZSRR, i byli to Niemcy, którzy wyrazili chęć dobrowolnego wyjazdu za Odrę. Osoby te zgodnie z treścią pisma kierownika PUBP w Złotowie trafiły do obozu pod koniec grudnia 1945 r.

Z podanej liczby kilku tysięcy jeńców po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego około 75-80% zostało zwolnionych do domów.

Postępowanie to polegało na tym, iż dane które wskazali jeńcy były sprawdzane w miejscach ich zamieszkania. Po przybyciu do obozu osoby osadzone były przesłuchiwane i często otrzymywały kartki do wysłania do swoich bliskich<sup>23</sup>. Miały jednak również miejsce wypadki, że w trakcie przesłuchań osoby osadzone były bite giętą gumą w pięty za przynależność i podpisanie *volkslisty*<sup>24</sup>.

Jeżeli dane osobowe zostały potwierdzone to osoba osadzona wychodziła na wolność. Postępowanie sprawdzające trwało kilka tygodni. Po ich pozytywnym zakończeniu osoba zweryfikowana otrzymywała zaświadczenie o treści:

„(imię i nazwisko) – niemiecki jeńiec wojenny przekazany przez Władze Z.S.R.R. został zwolniony z obozu i udaje się do swego stałego miejsca zamieszkania w (nazwa miejscowości, powiat, województwo) celem zweryfikowania się (zrehabilitowania się).

Wymieniony winien w ciągu 14 dni od wydania niniejszego zaświadczenia dokonać obowiązku meldunkowego w wyżej wskazanym miejscu stałego zamieszkania.

Zaświadczenie niniejsze nie służy jako dowód osobisty.

podpis naczelnika obozu      podpis upoważnionego Referenta MBP<sup>25</sup>.

Jeżeli postępowania sprawdzające przeciągały się, osoby osadzone wyrzucały poza ogrodzenie obozu kartki czy pudełka po zapalniczkach z adresami bliskich. Okoliczna ludność zabierała tak przekazane informacje i powiadamiała rodziny.

Zgodnie z zeznaniami świadków wobec jeńców, którzy podali, iż są Polakami, a fakt ten nie został potwierdzony, władze obozu i strażnicy stosowali przemoc fizyczną i ich poniżali<sup>26</sup>.

W trakcie istnienia obozu pracy osoby zakwalifikowane jako „nie nadające się do obozu pracy” były przewożone transportami za granicę. Początkowo osobami tymi byli starcy i osoby chore, które nie nadawały się do podjęcia pracy fizycznej. W pierwszej fazie istnienia obozu tej „kwalifikacji” dokonywały prawdopodobnie władze obozowe, później zaś lekarz. Na pewno decyzję w tej materii podejmował lekarz od kwietnia 1946 r.

Na potrzeby obozu rekwirowano u miejscowych rolników autochtonów różnego rodzaju mienie ruchome. Jednym z przykładów może być rekwizycja wozu roboczego na kołach gumowych, dwukonnego z kaską w 1946 r. od mieszkańca wsi Głomsk. Wóz ten zarekwirowano w dwu etapach. Najpierw same koła we wrześniu 1945 r., zaś później w styczniu 1946 r. resztę.

Właściciel tego sprzętu bezskutecznie dochodził przed Sądem Grodzkim w Złotowie zwrotu zagrabionego mienia. Sąd w uzasadnieniu podał, że oddała wniosek, dlatego że utrata mienia nie nastąpiła w związku z wojną<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> OKŚZpNP, S 67/01/Zk. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Edwarda Szymkowiaka z dnia 25 października 2001 r.

<sup>24</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Pawła Nowaka z dnia 29 października 2001 r.

<sup>25</sup> Tamże. Załącznik do protokołu przesłuchania w charakterze świadka Jerzego Woźnicy z dnia 19 listopada 2001 r.

<sup>26</sup> Tamże. Protokół przesłuchania w charakterze świadka Władysława Nowackiego z dnia 25 października 2001 r.

<sup>27</sup> Akta sprawy cywilnej byłego Sądu Grodzkiego w Złotowie, sygn. Co 34/46 dot. przywrócenia posiadania mienia ruchomego.

Decyzja o likwidacji obozu podjęta została przez dyrektora Departamentu Więziennictwa i Obozów w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego zarządzeniem z dnia 31 sierpnia 1946 r., nr IV. Insp. 19608/46. Mocą tego zarządzenia obóz pracy w Złotowie z dniem 15 września 1946 r. został zlikwidowany. W zarządzeniu tym czytamy:

„Departament Więziennictwa zarządza niniejszym likwidację Obozu w Złotowie z dniem 15.IX.1946 r. i w związku z tym poleca:

1) Wszystkich volksdeutschy i internowanych cywilnych przetransportować wraz z ich aktami osobowymi i depozytami do Obozu w Potulicach i o transporcie powiadomić Władze dysponujące.

2) Wszystkich jeńców wojennych wraz z aktami i depozytami przetransportować do Obozu w Warszawie ul. Gęsia z tym, że będących na pracach jeńców należy z prac odwołać.

3) Księgi więźniów oraz skorowidze, akta osobowe więźniów, zwolnionych, zmarłych i wszelką korespondencję dotyczącą więźniów przekazać protokólnie do Obozu w Potulicach.

4) Żywność, materiały, inwentarz żywy oraz pościel, bieliznę, odzież i obuwie skarbowe dla więźniów przekazać protokólnie do Obozu w Potulicach.

5) Zawiadomić Urząd Pocztowy w Złotowie, by wszelką korespondencję nadchodzącą do obozu, kierowano do obozu w Potulicach.

6) Pieczęć urzędową więzienia, pieczęć, wszystkie księgi gospodarcze i akta oraz księgi kasowe z dowodami kasowymi i pieniędzmi tak działu gospodarczego, jak i działu pracy Naczelnik Obozu przywiezie osobiście do Departamentu Więziennictwa, wraz z protokołami i zaświadczeniem Kierownika OZPW w Nakle i Woj. Wydz. Więziennictwa w Szczecinie o dokonaniu likwidacji Obozu w należytym porządku.

7) Likwidacji działu pracy dokonać wg wskazówek OZPW w Nakle.

8) Jeden barak przystosowany do potrzeb gospodarczych wydać upoważnionym pracownikom więzienia w Częstochowie. Pozostałe baraki przetransportować wraz z urządzeniami i inwentarzem /łóżka, stoły, szafy, kotły kuchenne, natryski, urządzenia biurowe/ do Obozu Pracy w Warszawie.

9) Dezynfektor przetransportować do Obozu w Potulicach.

10) Naczelnik Obozu oraz kierownicy działów po dokonaniu likwidacji, zameldują się do dyspozycji Wydziału Personalnego Departamentu, gdzie otrzymają nowe przydziały służbowe.

11) Pozostały personel wraz z bronią, zaopatrzony w atestaty pieniężne i mundurowe, należy oddelegować do dyspozycji Woj. Wydz. Więziennictwa w Szczecinie.

12) W czasie likwidacji obozu i transportu więźniów winien być obecny przedstawiciel Wojew. Wydz. Więziennictwa, przy czym zwraca się szczególną uwagę na konieczność zastosowania wszelkich środków ostrożności przewidzianych w Okólniku Nr 91 z dnia 11.X.45 r.”<sup>28</sup>.

KRZYSZTOF BUKOWSKI  
Koszalin

<sup>28</sup> AAN, Zespół Akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sygn 2/140.



## „Przegląd Zachodni” – warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy:
  - a) kwartalne
  - b) półroczne
  - c) roczne
2. Cena prenumeraty krajowej na kwartał wynosi 9 zł
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:  
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.  
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.  
  
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto:  
Pekao SA IV O/W-wa 68124010531111000004430494  
lub kasa Oddziału.
5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie:  
(22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732  
internet: [www.ruch.pol.pl](http://www.ruch.pol.pl)  
e-mail: [prenumerata@okdp.ruch.com.pl](mailto:prenumerata@okdp.ruch.com.pl)
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną:
  - do 5.12. – na I kwartał roku następnego, na I półrocze i na następny rok
  - do 5.03. – na II kwartał roku bieżącego
  - do 5.06. – na III kwartał roku bieżącego
  - do 5.09. – na IV kwartał roku bieżącego